



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(967)

49. posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
w dniu 16 czerwca 2009 r.

VII kadencja

Sport akademicki – 100 lat Akademickiego Związku Sportowego

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo serdecznie witam naszych gości.

Na początku witamy senatora Marka Rockiego, pana profesora, który objawia nam się tutaj w kolejnym wcieleniu, które oczywiście znamy i podziwiamy. Znamy go oczywiście jako profesora, jako rektora, jako senatora, jako szefa klubu, a dzisiaj poznajemy jego oblicze związane ze sportem akademickim – jest ono niezwykle, ale to niezwykle ciekawe. Bardzo się z tego cieszymy, tym bardziej, że utrzymujemy się w nurcie sportowym, bo o 11.00 odbyło się posiedzenie komisji na temat sportu powszechnego.

Mamy pewne plany dotyczące konferencji we wrześniu i w październiku, we wrześniu będzie ona dotyczyła piłki nożnej, a w październiku sportu szkolnego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Prawdę mówiąc, nie wiem, czy to nie będą dwa grzyby w barszcz, bo już sam sport szkolny to jest dużo, ale pozostawimy te rozważania na inny czas i miejsce.

Bardzo serdecznie witam sekretarza generalnego Zarządu Głównego AZS, pana Bartłomieja Korpaka – dziękujemy za wspaniałe prezenty.

Muszę państwu powiedzieć – z pewną treścią, bo nie lubię tak rozpoczynać wystąpień – ale jednak sto lat wymaga jakiegoś specjalnego uczczenia. I tak się zastanawiałem, co możemy zrobić, myślę, że tym, co możemy dać ze swojej strony, na pewno mogą być miłe słowa, jakie padną po referacie pana senatora. I myślę, że oprócz miłych słów pod adresem reprezentantów AZS będą miłe słowa w naszych środowiskach, a także wsparcie, bo jest ono niezwykle ważne.

Panie Senatorze, bardzo proszę.

**Prezes Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego
Marek Rocki:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie!

Inicjatywa spotkania w związku ze stuleciem AZS była wspólna, i szefa komisji, i nasza. Mianowicie AZS w naszej opinii jest nierozzerwalnie związany z edukacją na poziomie wyższym, jednak mając w klubach dzieci, uczestniczymy także w edukacji sportowej na poziomie niższym, a mając kluby seniorów i nauczycieli akademickich, rozszerzamy działalność na wszystkie grupy wiekowe. Celem mojego referatu w dniu

dzisiejszym jest krótkie opowiadanie o historii AZS, moje wystąpienie będzie ilustrowane dwudziestoma sześcioma slajdami.

Zacznę od tego, że nowożytny ruch sportowy zaczął się rozwijać w Polsce – choć to było raczej na ziemiach polskich, a nie w Polsce, bo oczywiście wtedy niepodległa Rzeczypospolita nie istniała – w drugiej połowie XIX w. Na kształt ruchu sportowego znaczący wpływ miały wzory obce, a także tradycje rodzime, sięgające doby Odrodzenia. Z powodu braku własnej państwowości tworzenie polskiego sportu przebiegało w atmosferze dążeń niepodległościowych Polaków oraz przygotowań do walki o narodowe wyzwolenie.

Podwaliny pod rozwój sportu na ziemiach polskich położyło utworzone w 1867 r. we Lwowie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które rozprzestrzeniło swoją działalność na cały obszar ziem polskich. Zadaniem „Sokoła” było upowszechnianie gimnastyki wśród młodzieży oraz dorosłych, a z czasem rozwinęły się także inne dyscypliny. W rozwoju polskiego sportu bardzo ważną rolę odegrały środowiska akademickie Lwowa i Krakowa, wtedy największe środowiska akademickie.

Pierwszą polską studencką organizacją sportową było utworzone w 1878 r. na Uniwersytecie Lwowskim tzw. kółko szermierzy, co oczywiście miało też kontekst walki narodowo-wyzwoleńczej. W następnych latach powstawały kolejne akademickie organizacje sportowe.

Jesienią 1908 r. w gronie entuzjastów turystyki górskiej i narciarstwa, studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zrodziła się idea utworzenia organizacji sportowo-turystycznej, która, jak niebawem pokazała przyszłość, zadomowiła się w murach polskich szkół wyższych. Tą organizacją był właśnie AZS, który w tym roku akademickim świętuje swoje stulecie działalności.

5 grudnia 1908 r. odbyło się zebranie założycielskie nowej organizacji, a 15 maja następnego roku, czyli w roku 1909, przyjęto statut AZS Kraków i wybrano pierwszego prezesa, a został nim student medycyny Wacław Majewski. 19 czerwca – czyli mamy prawie dokładną rocznicę – austriackie władze, bo oczywiście nie było wtedy władz polskich, oficjalnie zezwoliły na działalność AZS.

Zgodnie z pierwszym statutom, celem AZS było rozbudzanie wśród młodzieży zamiłowania do sportu i dawanie członkom materialnej możliwości do wspólnej pracy w kierunku rozwijania sił fizycznych za pomocą wszelkich zdrowych i odpowiednich zabaw oraz gier ruchowych. Założyciele związku, stojąc na gruncie greckiego ideału *kalos kagathos*, szczególną uwagę zwracali na równomierne, i umysłowe, i fizyczne, kształcenie studentów. Wychowanie fizyczne, sport i turystyka stanowić miały nie tylko czynnik zdrowotny, ale także ważny składnik procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Nowo powstała organizacja od razu zyskała przychylność profesury, a władze uniwersytetów wspierały ją nie tylko moralnie, ale także materialnie. W pierwszym roku swego istnienia Akademicki Związek Sportowy skupiał stu trzydziestu dziewięciu członków, co stanowiło zaledwie nieco ponad 2% studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednak po czterech latach działalności do organizacji należało już prawie 10% studentów. Ten dynamiczny rozwój był związany z typowymi dla AZS atrakcyjnymi formami pracy. Od początku swego istnienia AZS przyjął formułę organizacji wielosekcyjnej, co wówczas było nowością w ruchu sportowym na ziemiach polskich. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, studenci z Krakowa uprawiali: narciarstwo, szermierkę, tenis, piłkę nożną, kolarstwo, wioślarstwo, strzelectwo i łyżwiarstwo. Obok sportu rozwijano różne formy turystyki górskiej, wodnej i krajoznawstwo.

AZS w swym pionierskim okresie, który przypadał na schyłkowy okres narodowej niewoli, był bardzo mocno identyfikowany z dążeniami niepodległościowymi Polaków. Znalazło to między innymi swój wyraz w czynnym udziale studentów sportowców w polskim czynie zbrojnym w I wojnie światowej, czyn ten przyniósł Polsce niepodległość. Po uzyskaniu niepodległości przez Polskę AZS rozszerzył swoją działalność na wszystkie miasta, w których działały szkoły wyższe. W 1919 r. AZS powstał w Poznaniu i w Warszawie, w 1920 r. w Wilnie, w 1921 r. w Lubinie, w 1922 r. we Lwowie, a w 1925 r. w Cieszynie. Powstawały także filie AZS poza granicami kraju – w 1920 r. w Wolnym Mieście Gdańsk, a w latach trzydziestych także w Liège, w Antwerpii, w Brukseli, czyli tam, gdzie byli Polacy na uchodźstwie. W 1923 r. AZS zrzeszał ponad trzy tysiące studentów, a sześć lat później już ponad sześć tysięcy. Jego działalność w skali całego kraju koordynowała utworzona w 1923 r. Centrala Polskich Akademickich Związków Sportowych. To ona inicjowała wiele różnorodnych przedsięwzięć organizacyjnych i sportowych oraz reprezentowała sport akademicki wobec władz państwowych i na arenie międzynarodowej. Pierwszym prezesem centrali był Stefan Grodzki z Warszawy.

Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości środowiska akademickie aktywnie włączyły się w rozwój organizacyjny polskiego sportu, inicjowały powoływanie ogólnopolskich związków sportowych oraz struktur lokalnych. Akademicy przyczynili się także do powołania w 1919 r. Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Pierwszym polskim olimpijczykiem był członek naszej organizacji, startujący na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w 1924 r. w Chamonix, łyżwiarz Leon Jucewicz. Pierwszą polską sportsmenką-olimpijką była uczestnicząca w olimpiadzie w 1924 r. w Paryżu florecistka Wanda Dubińska, która już przed 1914 r. była związana z AZS w Krakowie. Pierwszy polski złoty medal olimpijski zdobyła w 1928 r. na igrzyskach w Amsterdamie zawodniczka AZS Warszawa Halina Konopacka.

Na początku lat dwudziestych AZS włączył się też w tworzenie międzynarodowego studenckiego ruchu sportowego, a w 1924 r. był głównym organizatorem Międzynarodowego Komisariatu Sportowego, protoplasty dzisiejszego FISU, czyli Światowej Federacji Sportu Akademickiego. Ten komisariat działał w ramach Międzynarodowej Konferencji Studentów. Pierwszą siedzibą władz wykonawczych komisariatu w latach 1924–1925 była Warszawa. I tu też, w Warszawie, z okazji kongresu konfederacji rozegrano we wrześniu 1924 r. pierwsze w historii międzynarodowe zawody studenckie. Reprezentanci sześciu państw rywalizowali na nich w lekkoatletyce, wioślarstwie, szermierce, tenisie i piłce nożnej. Powszechnie uważa się je za pierwsze w historii akademickie mistrzostwa świata, a warto też zauważyć, że ze względu na ich interdyscyplinarny charakter de facto dały one początek dzisiejszym uniwersjadom – dodam, że w przyszłym tygodniu będziemy żegnali ekipę wyjeżdżającą na uniwersjadę do Belgradu. W tym okresie polscy studenci uczestniczyli zarówno w letnich, jak i w zimowych zawodach, zajmując wielokrotnie miejsca na podium – slajd siódmy prezentuje właśnie historię udziału Polaków w uniwersjadach. Należy zwrócić jeszcze uwagę na kilka cech charakterystycznych dla działalności AZS w tym okresie.

Po pierwsze, nasza organizacja była prekursorem wielu dyscyplin, jak: hokeja na lodzie, koszykówki, siatkówki, piłki nożnej, pływania czy tenisa. To właśnie w klubach akademickich wypracowano zasady racjonalnego uprawiania tych dyscyplin, a potem były one przenoszone do innych organizacji sportowych.

Po drugie, wielu naszych zawodników jednocześnie uprawiało na wysokim poziomie kilka całkowicie odmiennych dyscyplin, słynny Witalis Ludwiczak z Poznania był reprezentantem Polski w wioślarstwie i w hokeju na lodzie, a wspomniana wcześniej Wanda Dubińska zdobywała krajowe laury aż w pięciu dyscyplinach: w szermierce, w tenisie, narciarstwie, pływaniu i w jeździectwie.

Po trzecie, akademicy byli w tym okresie nie tylko zawodnikami, ale i trenerami swoich młodszych kolegów, a także działaczami społecznymi w swoich sekcjach i klubach.

Już w okresie międzywojennym drugim kierunkiem działalności naszej organizacji było upowszechnianie wychowania fizycznego i sportu w środowisku akademickim. Temu celowi służyły zarówno zawody o charakterze propagandowym, jak i rozgrywki międzyuczelniane. W końcu lat dwudziestych w poszczególnych miastach zaczęto organizować imprezy pod nazwą „Tydzień Sportu Akademika”, które były nie tylko demonstracją siły sportu akademickiego, ale też dawały możliwość startu w zawodach każdemu studentowi. Podejmowano także próby wprowadzania zajęć z wychowania fizycznego jako przedmiotu obowiązkowego na uczelniach. Przed wybuchem II wojny światowej ten postulat zdołano zrealizować tylko na kilku uczelniach wyższych.

Wybuch II wojny światowej przerwał dotychczasową działalność AZS. Losy członków tej organizacji były zbieżne z losami setek tysięcy młodych Polek i Polaków: walka zbrojna na frontach w kraju i poza jego granicami, pobyt w niemieckich i sowieckich obozach jenieckich i koncentracyjnych, wysiedlenia, wywóz na przymusowe roboty, zsyłki w głąb Związku Radzieckiego, udział w życiu podziemnego państwa polskiego, działalność konspiracyjna, walka na barykadach powstania, a także udział w wyzwolaniu Polski i innych krajów w latach 1944–1945. Jednak nawet w tych mrocznych czasach znalazło się miejsce na sport.

W okupowanej przez Niemców Warszawie od 1941 r. AZS organizował konspiracyjne mistrzostwa w stolicy w siatkówce; odbywały się zawody w żeglarstwie, łyżwiarstwie, pływaniu i piłce nożnej. Sport był wtedy oczywiście symbolem oporu i walki z okupantem. Także w niemieckich obozach jenieckich nasi zawodnicy podejmowali próby działalności sportowej. Wymownym tego przykładem były zawody, zorganizowane w 1944 r. w oflagu Gross Born, z zachowaniem tradycyjnego ceremoniału olimpijskiego. Ich inicjatorem był Zygmunt Weiss, lekkoatleta AZS, dwukrotny olimpijczyk – z roku 1924 i z roku 1928 r. Podobne zawody z udziałem naszych zawodników odbyły się w tym samym roku w oflagu w Woldenbergu. Przeprowadzenie obozowych igrzysk olimpijskich, w tak niecodziennych warunkach, było symbolem trwałości i idei olimpijskiej.

W latach 1939–1945 śmierć poniosło bardzo wielu członków AZS. Trzeba też pamiętać o wielkich zniszczeniach w bazie i sprzecie niezbyt bogatych przecież klubów akademickich oraz kompletnej likwidacji struktur organizacyjnych AZS. Tak więc w 1945 r., już w nowej rzeczywistości geopolitycznej, trzeba było zaczynać niemal od nowa. Po zakończeniu II wojny, w miarę jak odbudowywano szkolnictwo wyższe, swoje struktury organizacyjne odbudowywał także AZS. Reaktywowane zostały dawne kluby akademickie, oczywiście z wyjątkiem tych w miastach, które po zmianie granic weszły w skład ZSRR. Powstały także nowe kluby: we Wrocławiu, Toruniu czy w Szczecinie. W Krakowie wznowiła także działalność centrala AZS, której pracami kierował Kazimierz Walter.

Okres powojenny charakteryzował się odbudową AZS początkowo na wzór organizacji sprzed 1939 r. Do pracy społecznej wróciło wielu działaczy przedwojennych,

a wielu sportowców kontynuowało przerwane przez wojnę kariery. Szybko odbudowano zniszczone obiekty sportowe, pozyskiwano też nowe. W 1948 r. barwy AZS reprezentowało już prawie piętnaście tysięcy studentów, a sportowcy akademicki dominowali w takich dyscyplinach jak: koszykówka, siatkówka, lekkoatletyka czy wioślarstwo. Sport promowano podczas obozów letnich i zimowych. Jednak szybko okazało się, że rozwój AZS nie może być oderwany od sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska w tamtych czasach. Polska i inne kraje znalazły się bowiem w strefie wpływów Związku Radzieckiego, a nasz kraj, mimo, że teoretycznie wolny, miał ograniczoną suwerenność i z tego powodu cały sport na przełomie lat 1948 i 1949 przekształcono na modłę sowiecką. Dotknęło to także AZS.

Z połączenia Akademickiego Związku Sportowego i wcześniej samodzielnego Akademickiego Związku Morskiego RP, a także sekcji sportowej tzw. bratniaka, powstało Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Jednocześnie organizacja przestała mieć charakter federacyjny i została, tak jak inne organizacje, włączona w stalinowski system życia społecznego. Na szczęście okres stalinizmu w klasycznym wydaniu skończył się w Polsce w 1956 r. i AZS znów stał się Akademickim Związkiem Sportowym, można było nawiązywać do dawnych tradycji, a do organizacji wróciło wiele osób odsuniętych od działalności w okresie stalinowskim.

Powrót do korzeni był uroczysty, w 1958 r. w Krakowie odbył się jubileusz pięćdziesięciolecia AZS. Był to też czas powrotu do jednoczącego się międzynarodowego ruchu studenckiego, czas znacznych zmian i rozbudowy organizacyjnej, ale także coraz szerszych działań w zakresie upowszechniania sportów wśród młodzieży studenckiej. AZS był jednym z członków założycieli Międzynarodowej Federacji Sportu Studenckiego, czyli FISU. Od pierwszej uniwersjady, w Turynie w 1959 r., bierze udział w systemie międzynarodowych studenckich imprez sportowych. Do dzisiaj sportowcy spod znaku zielonego gryfa zdobyli na uniwersjadach trzysta dwadzieścia osiem medali, w tym sto złotych, sto trzy srebrne i sto dwadzieścia trzy brązowe.

Trzeba też wspomnieć o stałej obecności przedstawicieli AZS we władzach FISU. Po posiedzeniu komitetu wykonawczego w Warszawie w 1957 r. wiceprezesem FISU został Stanisław Straszak. W następnych latach członkami komitetu wykonawczego byli Bogdan Kołodziejek i Aleksander Ronikier. Obecnie od dwóch kadencji funkcję tę pełni Marian Dymalski z AZS Wrocław.

Koniec lat pięćdziesiątych przyniósł też znaczące zmiany w strukturze AZS. Działające na uczelniach od 1949 r. koła sportowe AZS zostały przekształcone w 1957 r. w kluby uczelniane AZS, posiadające sporą samodzielność organizacyjną i opierające swoją aktywność na działalności społecznej studentów. Powstały też zarządy środowiskowe AZS, koordynujące działalność w poszczególnych województwach. W ten sposób ukształtowała się istniejąca do dzisiaj trójszczeblowa struktura organizacyjna naszego związku: od klubów działających na uczelniach poprzez struktury wojewódzkie aż po Zarząd Główny AZS.

W 1961 r. dla nowo powstałych klubów na uczelniach został stworzony nowy system rozgrywek – Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych, które były organizowane niemal w niezmienionej formie przez ponad czterdzieści lat, w cyklu dwuletnim i w podziale na typy uczelni. Stały się one, obok lig regionalnych, najważniejszą imprezą dla klubów na uczelniach i ich sekcji. Działalność klubów była też odąd ściśle połączona z aktywnością specjalistycznych jednostek dydaktycznych uczelni, studiów

wychowania fizycznego i sportu. Za pośrednictwem tych centrów władze uczelni zapewniały podstawowe warunki do uprawiania sportu studentom w sekcjach AZS: obiekty sportowe, opiekę trenerską, podstawowy sprzęt sportowy, a także realizowany trzyletni obowiązkowy program zajęć wychowania fizycznego.

Naszą wizytówką w tym okresie był, jak zwykle, sport wyczynowy. Ten sport to nie tylko setki medali zdobywanych w najważniejszych imprezach sportowych, nie tylko wspaniali sportowcy: Waldemar Baszanowski, dwukrotny złoty medalista olimpijski w podnoszeniu ciężarów i wielokrotny rekordzista świata; rekordzista świata w skoku wzwyż Jacek Wszola, który zdobył złoty i srebrny medal olimpijski; siatkarze tzw. złotej drużyny Wagnera czy znakomici szermierze i wioślarze.

Znakomite rezultaty osiągnęli polscy studenci podczas letnich i zimowych uniwersjad. Wśród multimedalistów byli tak wybitni sportowcy, jak: Irena Kirszensztajn-Szewińska, Grażyna Rabsztyn, Władysław Kozakiewicz czy Andrzej Bachleda-Curuś.

Akademicki Związek Sportowy w tych latach to także inicjatywy organizacyjne, na przykład w 1973 r. stworzono Federację Sportu Szkolnego i Akademickiego, która przetrwała kilka lat, a także SZS AZS.

W latach osiemdziesiątych, mimo rozlicznych trudności, głównie finansowych i organizacyjnych, pojawiło się wiele nowych pomysłów służących rozwojowi AZS. Szczególne miejsce w promocji sportu akademickiego odegrał wydawany przez zarząd główny miesięcznik akademicki „Przegląd Sportowy”, którego egzemplarz państwo otrzymaliście. Dzisiaj ukazuje się on oczywiście w znacznie zmienionej formie graficznej i wspierany jest przez współczesne media. Także do dziś przetrwały zapoczątkowane wtedy pomysły zabaw reakcyjnych i rywalizacji sportowych studentów organizowanych jako festiwale sportowe.

Uzyskanie przez Polskę suwerenności w 1989 r. i związane z tym przemiany ekonomiczne i społeczne doprowadziły do kompletnej zmiany zasad funkcjonowania naszego związku. Były to też zmiany w życiu naszej organizacji, przede wszystkim spowodowane tym, iż nastąpił – o czym wszyscy na tej sali wiemy – ogromny rozwój szkolnictwa wyższego. Powstało ponad trzysta nowych uczelni, a liczba studentów wzrosła czterokrotnie. AZS starała się nadażyć za tym rozwojem: liczba jednostek organizacyjnych wzrosła trzykrotnie, do ponad trzystu dwudziestu jednostek, w tym klubów na uczelniach jest ponad dwieście osiemdziesiąt. Rozpoczęliśmy działalność na nowo powstałych uczelniach wyższych, także na dziesiątkach uczelni prywatnych – w dotychczas działających klubach powstały setki nowych sekcji, sekcji w nowych dyscyplinach. Niezwykle dynamicznie rozwinął się też system Mistrzostw Polski Szkół Wyższych, który od dwóch lat rozgrywany jest już w cyklu corocznym, wcześniej był to cykl dwuletni.

Minister szkolnictwa wyższego w podpisanym w 2000 r. porozumieniu z AZS uznał jego istotną rolę w organizowaniu działalności sportowej na uczelniach. Powstały też nowe imprezy, między innymi popularne festiwale sportowe, rozwinął się system szkolenia działaczy społecznych i zdobywania uprawnień sportowych lub turystycznych.

Wiele z tych działań było możliwych dzięki realizowanemu od 1997 r. państwowemu Programowi Rozwoju Sportu w Środowisku Akademickim, dzięki któremu bezpośrednio z budżetu państwa trafia co roku do naszych jednostek kilkanaście milionów złotych. Poprawiają się także warunki uprawiania sportu w środowisku akademickim – powstały nie tylko dziesiątki nowych obiektów uczelnianych, ale także sam AZS rozbudował własną bazę sportową i turystyczną. Mamy ośrodki w Wilkasach, w Zie-

leńcu, a ostatnio powstał ośrodek w Górkach Zachodnich w Gdańsku. W rezultacie AZS liczy dziś ponad pięćdziesiąt pięć tysięcy członków, którzy objęci są międzynarodowym programem ISIC AZS – dzięki elektronicznej bazie danych wiemy dokładnie, ilu jest członków opłacających składki.

Wzrosła znacznie nasza aktywność na arenie międzynarodowej. Reprezentacja AZS i Polski należą do najliczniejszych na uniwersjadach i na Akademickich Mistrzostwa Świata i Europy. Organizujemy także wiele światowych imprez studenckich. W roku 1993 i w 2001 w Zakopanem zostały zorganizowane zimowe uniwersjady, a spośród siedemnastu mistrzostw świata dotychczas przeprowadzonych w Polsce aż szesnaście zostało zorganizowanych po 1989 r.

Teraz jeśli chodzi o sport wyczynowy, to tutaj też zaszły ogromne zmiany, po 1989 r. upadła większość klubów przy wielkich zakładach pracy. W znacznym stopniu podupadł także sport wojskowy. W tej sytuacji AZS wyrósł na główną siłę sportową kraju, dla przykładu, ponad 1/3 reprezentacji olimpijskiej w Atenach stanowili zawodnicy AZS, zdobyli oni na tych igrzyskach połowę medali, oczywiście połowę polskich medali. Pojawiły się nowe gwiazdy i medaliści igrzysk: Szymon Ziółkowski w rzucie młotem, Otylia Jędrzejczak w pływaniu, Tomasz Kucharski w wioślarstwie, Sylwia Gruchała we florecie, a na igrzyskach zimowych oczywiście Justyna Kowalczyk. Podstawę finansową w tym zakresie stanowi, realizowany od kilku lat na zlecenie władz państwowych, program Akademickich Centrów Szkolenia Sportowego, który obejmuje ponad sto sekcji sportowych, stanowiących o sile sportu akademickiego w wielu dyscyplinach.

Spoglądając, z nadzieją, na AZS z perspektywy minionego stulecia, można podkreślić, że jego działalność przebiegała w pięciu cyklach, w pięciu okresach: lata narodowej niewoli, okres międzywojenny 1919–1939, lata II wojny światowej, okres Polski socjalistycznej 1945–1989 i okres po roku 1989. W każdym z tych okresów były odmienne warunki pracy naszej organizacji, wynikające z różnic polityczno-ustrojowych. Jednak wnikliwie śledząc to stulecie, można zauważyć pewne elementy wspólne dla tych okresów, należy zaliczyć do nich przede wszystkim: dwutorowość działalności, sport wyczynowy i upowszechnianie sportu; prymat wartości wychowawczych sportu nad osiągnięciem wyniku za wszelką cenę; społeczny charakter naszej organizacji; silne powiązanie struktur organizacyjnych ze szkołami wyższym; kształtowanie przyjaźni sportowych, więzi międzypokoleniowej wśród naszych członków oraz propagowanie wychowania fizycznego i sportu jako nieodzownego elementu rozwoju pełnej osobowości człowieka.

Reasumując, można nieskromnie stwierdzić, że wkład Akademickiego Związku Sportowego w rozwój sportu w Polsce jest ogromny. Ten wkład należy mierzyć nie tylko zdobytymi medalami i ustanowionymi rekordami, bowiem należy pamiętać także o doniosłej roli, jaką AZS odegrał już w pierwszych latach swojej działalności, w zakresie propagowania w społeczeństwie różnorodnych form wychowania fizycznego, sportu i turystyki.

Lata II Rzeczypospolitej cechowały się z kolei wzmożoną aktywnością działaczy AZS w zakresie tworzenia struktury sportu polskiego, popularyzowaniem nowych dyscyplin sportowych i nawiązywaniem pierwszych kontaktów międzynarodowych. Okres II wojny światowej i okupacji to bohaterska postawa naszych sportowców na polach bitewnych i udział w życiu polskiego państwa podziemnego. Wreszcie, w okresie po 1945 r. AZS aktywnie włączył się w odbudowę ruchu sportowego i inicjowanie nowych dyscyplin, a także wprowadzanie nowych koncepcji i programów organizacyjnych.

Szczególnie charakterystyczna dla całego okresu naszej historii jest wierność ideałom, ideowym zasadom sportu akademickiego, ustalonym przed stu laty przez założycieli związku. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję za ten referat uzupełniony slajdami.

Oczywiście widać tutaj ogromny dorobek, a także naszą historię. Tak to chyba jest, że historia naszego państwa składa się z tych ważnych przyczynków... z różnych aktywności różnych grup. Została tutaj też zarysowana sinusoida naszych dziejów, choć nie jest ona chyba istotą, tak to trzeba powiedzieć, naszego dzisiejszego zgromadzenia i świętowania.

Rzeczywiście ten wymiar wychowawczy, zdrowotny, a także promocja Polski poza granicami kraju, jak również integracja jako element propaństwowy, prospołeczny to są niesłychanie ważne rzeczy, choć one oczywiście są skutkiem, a nie, powiedzmy, jakąś główną osią. Rozumiem, że główną osią jest właśnie sport jako taki i on sam w sobie jest już wartością, a te skutki pokazują jego wagę. Została tu przywołana Konopacka, o której ojciec wielokrotnie mi opowiadał, zresztą jest taki wierszyk, ale to już może na inne zgromadzenie... W każdym razie to były takie momenty, których smak znamy i obecnie. Jak Małysz skakał, to dzieci na każdym zakręcie budowały skocznie, ta atmosfera była też wtedy, kiedy Szurkowski jeździł na rowerze – to po prostu jest piękne.

Na poprzednim spotkaniu komisji mówiliśmy o tym, jakimi instrumentami dysponuje minister, żeby inspirować – i ten wolontariat, ta inicjatywa jest tutaj najcenniejszą rzeczą. Okazuje się, że właśnie sukcesy mobilizują, ja nazywam to ucieczką do przodu. Mianowicie zamiast zastanawiać się, jak rozwiązać problemy, jak rozwikłać jakieś spory, trzeba zrobić taką „ucieczkę do przodu” – wtedy okazuje się, że pozytywny przykład jest czymś najwspanialszym. Muszę powiedzieć, że ta końcowa konstatacja, że źródłem połowy polskich medali był AZS, pokazuje niesamowitą rolę tego środowiska. Zresztą, co też tutaj wybrzmiało, pewne działania spowodowane były tym ogromnym wzrostem liczby uczelni.

Spotykając się z młodzieżą akademicką w różnych nowo tworzonych uczelniach, i publicznych, i niepublicznych, widzę, że jednak jest taka dążność do budowania zaplecza kulturowego. Jednak rektorzy, kanclerze widzą, że klub, że sport to jest niesłychanie cenna rzecz. Często to są małe miejscowości, gdzie nie ma tego zaplecza, nie ma bazy, choć powiedziałbym, że im nawet może być łatwiej, bo w wielkim mieście jest konkurencja dla działań sportowych czy kulturowych. To są moje refleksje, tak bardzo na gorąco.

Oczywiście składam na ręce pana prezesa, pana profesora, pana senatora, ogromne podziękowania i gratulacje.

Gdzieś tam zawsze jest taka nutka historyczna, my to znamy także z harcerstwa. Choć może, patrząc na te przemiany naszego państwa, jest to może najłatwiejsze, bowiem immanentną cechą państwa jest jego historia, losy państwowości. A w przypadku tych ruchów zawsze są pytania – tak naprawdę nie wiadomo, jak to jeść. Pamiętam rok 1980, kiedy na uczelni powstała „Solidarność”, pytałem wtedy, po co nam „Solidarność”, skoro ZMP ma tyle lat.

Widzimy tutaj, że i nazwa jest wartością, jak w przypadku ZHP. To ma pewną wartość, bo ludzie czują się motywowani tym, że ktoś kiedyś poświęcił czemuś całe życie, dał temu dużo serca – oczywiście to nie może być hamulcem, raczej powinno być zawsze motywem do budowania.

Przepraszam, że tak dużo tych refleksji, ale one są bardzo spontaniczne, wywołane tym, co zobaczyliśmy i usłyszeliśmy.

**Prezes Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego
Marek Rocki:**

Krótko skomentuję to, co mówił pan przewodniczący.

Dla mnie fascynujące w AZS jest to, że jest to organizacja, która obejmuje wszystkie uczelnie. I jeśli jesteśmy obecni w dwustu pięciu uczelniach, a nie w czterystu czterdziestu, to wynika właśnie tylko z tego, że część uczelni jest młoda, za mała, żeby organizować sport akademicki. AZS jest jedyną organizacją, która obejmuje tyle uczelni.

Rywalizacja sportowa pomiędzy sektorem państwowym i prywatnym jest czymś najzdrowszym, co mogło się zdarzyć, a pięćdziesiąt pięć tysięcy studentów tworzy największą polską organizację studencką, oczywiście mając w pamięci zasługi NZS czy Związku Młodzieży Wiejskiej dla organizowania życia młodzieży studenckiej w ośrodkach akademickich. I nazywanie AZS największą organizacją nie wynika tylko z tego stulecia jego istnienia, ale przede wszystkim z tego, czym AZS chce się zajmować.

Ważne jest to, że na wszystkich uczelniach znajdujemy wolontariuszy, bo przecież działamy społecznie – chociaż była jedna czy dwie uczelnie, których rektor chciał kupić drużynę po to, żeby wykorzystywać ją w celach marketingowych. I ta głównie społeczna działalność służy upowszechnianiu idei sportu – myślę, że fascynujące jest uczestniczenie w takim właśnie ruchu. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Może przy rekrutacji też mogą być miejsca rektorskie.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Oczywiście rozpocznę – zresztą zgodnie z sugestiami, ale nie przymuszony przez pana przewodniczącego – od gratulacji, od ogromnych gratulacji za całe sto lat wspaniałej działalności, ogromne sukcesy i wielką umiejętność dostosowania się do dzisiejszych realiów. Okazuje się, że inne organizacje mają problem z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości, natomiast AZS radzi sobie doskonale.

W związku z tym chciałbym jednak zadać kilka pytań, bo akurat z tym ruchem nie mam bliskich związków, a w tym wystąpieniu zabrakło mi pewnych informacji. Mianowicie, jak właśnie AZS sobie radzi? Mówimy tutaj o społecznym działaniu, a przecież wiadomo, że trenerzy nigdzie nie pracują społecznie, a zawodnicy muszą z czegoś żyć, muszą zarabiać, a na to są jednak potrzebne środki. Prosiłbym o informację, jak uczelnie sobie radzą z szukaniem sponsorów, z pozyskiwaniem środków na niezbędną działalność.

Drugie pytanie jest związane z tym, jak aktualnie wygląda sytuacja tej rywalizacji sportowej. Jeżeli rozgrywki są co roku, to czy są jakieś wiodące uczelnie, jeżeli chodzi o sport? Może można prosić chociaż o dwa słowa, jak to przebiega i czy są uczelnie szczególnie godne zauważenia. To druga sprawa.

I jeszcze chciałbym prosić o krótką informację, jak wygląda infrastruktura sportowa. Pytam o to, bo nawet w informacji, którą otrzymaliśmy, jest sugestia, żeby w kwestii rozbudowy tej bazy sportowej uczynić jakiś znaczący krok. Proszę powiedzieć, nawet bardzo ogólnikowo, jak ta sytuacja wygląda dzisiaj. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

O tych milionach to już pan senator wspomniał, ale prosimy szerzej. Medaliści są tutaj wyświetleni, politechniki i AGH nie ma, bo się uczą... Oczywiście żartowałem, przepraszam.

Panie Senatorze, bardzo proszę.

**Prezes Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego
Marek Rocki:**

Odpowiem krótko i raczej ogólnie, a potem poproszę o pomoc kolegę Korpaka, mówię: kolegę, bo w AZS jest zwyczaj, że zwracamy się do siebie „kolego”, „kolezanko”.

Jeśli chodzi o finansowane, mamy dwa...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie. Mamy dwa źródła, ponieważ mamy dwa typy działalności. W sporcie wyczynowym oczywiście współpracujemy z polskimi związkami sportowymi i tu jest inna zasada finansowania. W sporcie powszechnym korzystamy natomiast, o czym mówiłem przed chwilą, z pomocy Centrów Wychowania Fizycznego i Sportu czy tych jednostek uczelnianych, które zajmują się sportem na danej uczelni. Tam są zatrudnieni trenerzy, którzy oczywiście są też wspomagani przez AZS.

Jeśli chodzi o rankingi, to mamy Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych. Co roku sporządzane są tabele, one są w rankingu szkół wyższych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...„Rzeczpospolitej” i „Perspektyw”. Miarą usportowienia są właśnie punkty zdobyte w rozgrywkach akademickich.

Zanim poproszę o oddanie głosu koledze Korpakowi, powiem krótko o obiektach. Mianowicie sportowe obiekty akademickie są w podobnym kłopotcie jak wszystkie obiekty akademickie. Przy niedostatku finansowania uczelni wyższych, w podobnym stopniu niedo-finansowane są obiekty sportowe, a trzeba pamiętać, że są one szczególnie drogie.

W wyjątkowej sytuacji oczywiście są akademie wychowania fizycznego, których statutowym obowiązkiem jest posiadanie obiektów z definicji najdroższych. Być może współpraca, jaka jest planowana w Warszawie, da jakieś pożytki w tym zakresie – w Warszawie planowane jest utworzenie konsorcjum uczelni, które współuczestniczyłyby w wykorzystywaniu, ale i w finansowaniu obiektów sportowych; obywałoby się to w sposób taki skoncentrowany, dla metropolii.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Jeśli chodzi o tę materię, dodam tylko, że na AGH ostatnio zostały wybudowane trzy duże baseny, a więc mam nadzieję, że po trzech czy pięciu latach będą widoczne jakieś wyniki.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Generalny Zarządu Głównego
Akademickiego Związku Sportowego
Bartłomiej Korpak:**

Jeśli chodzi o sprawy finansowe, to w oczywisty sposób AZS od lat korzysta z różnych subwencji, głównie na poziomie państwa, ale i na poziomie uczelni. Nie byłoby AZS bez przychylności szkół wyższych, ponieważ jest to wpisane w filozofię jego istnienia. On od początku swojej działalności korzystał z przychylności władz uczelni i już rok po zarejestrowaniu wystąpił do senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o subwencję na wynajem willi w Zakopanem, po to, żeby studenci mogli tam się szkolić i jeździć na narty. Od tamtej pory właściwe na każdej uczelni AZS jako stowarzyszenie, jako organizacja, aplikuje do rektora o wsparcie i pomoc, i trzeba przyznać, że w większości przypadków to się udaje. Jednak jeśli chodzi o skalę tych pieniędzy, jest to nie do ogarnięcia, ponieważ ich część wchodzi w koszty uczelni. Zresztą AZS specjalnie nie zależy na tym, żeby je pokazywać, eksponować, bowiem te obiekty, sale sportowe, a także płace trenerów opłacane są z budżetu szkół wyższych, a sytuacja jest taka, że w ustawie o szkolnictwie wyższym nie ma zapisów o tym, że można finansować tego typu rzeczy. Tak więc tym większe nasze podziękowania i wyrazy uznania dla władz uczelni, bowiem często decyzje, które nam bardzo sprzyjają, są decyzjami własnymi tych władz.

Ponadto, jak powiedziałem, jesteście częścią systemu sportu polskiego, w związku z czym realizujemy dwa duże programy, jednym z nich jest program Akademickich Centrów Szkolenia Sportowego. W tym roku przeznaczono na niego 14 milionów zł – sześćdziesiąt sekcji, dziewięć ośrodków akademickich, w tym po raz pierwszy ujęty został ośrodek niezwiązany z akademią wychowania fizycznego, czyli Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, na którym powstało Akademickie Centrum Szkolenia Sportowego. I po czterech latach efekty tego są takie, że liczba olimpijczyków znacznie nam wzrosła, a tych, którzy mieli skuteczny start, jeszcze bardziej. W tej chwili większość medali zdobytych na igrzyskach w Pekinie została zdobyta przez zawodników klubów AZS: wszystkie złote, a srebrne w szermierce i wioślarstwie. Jeszcze dodam, uzupełnię, że te pozostałe medale też zdobyli studenci, tyle tylko, że nie z naszych klubów, jednak też się tym szczycimy, bo są to osoby, które potrafią łączyć naukę z wyczynowym uprawianiem sportu, co nas bardzo cieszy.

Jeśli chodzi o finanse, to gdyby padło pytanie, czy pieniędzy wystarcza, zawsze można odpowiedzieć, że nie, bo w oczywisty sposób tych pieniędzy brakuje na każdym poziomie. Jednak patrząc na rozwój całej struktury, wydaje się, że studenci potrafią przekonywać swoje władze uczelniane do tego, żeby jednak utrzymać pewien poziom finansowy. I to jest gwarantem przyszłego rozwoju. Zwróciliśmy się do ministra nauki i szkolnictwa wyższego z propozycją takich zmian w ustawie o szkolnictwie wyższym, żeby finansowanie sportu było jednym z zadań uczelni – to niewątpliwie pomogłoby w rozwiązywaniu pewnych problemów na poziomie klubów uczelnianych. W tej chwili zapis dotyczący stypendiów sportowych, który był wprowadzony sześć lat temu, przyniósł wiele dobrego, ponieważ w tej chwili kilka tysięcy studentów uzyskuje stypendium za mierzalne wyniki w sporcie. Na wielu uczelniach dało to szansę pozyskania nowych sportowców, którzy teraz mają jakieś zaplecze. To nie są duże stypendia, one wynoszą od 300 zł do 1000 zł, ale w kategorii sportu amatorskiego mają swój wymiar.

Patrząc teraz na ten sport czysto wyczynowy, oczywiście, wszyscy najlepsi są objęci programem przygotowań olimpijskich, w związku z tym koszty szkolenia spor-

towego są w pełni pokrywane przez związki sportowe z budżetu państwa. W naszych acesach mają dodatkowe szkolenia, w tych dniach, kiedy nie są na zwołaniach kadry, i to już gwarancja dla najlepszych. Gorzej, że nie widzi się perspektywy tych następnych igrzysk, które będą po Londynie. Chodzi o to, że tej chwili mamy taki problem, że z uwagi na finanse musieliśmy znacznie ograniczyć szkolenia – w poprzednim roku w uczelnianych akademickich centrach sportowych było ponad tysiąc osób, a w tej chwili jest tylko osiemset. Musieliśmy zawyżyć kryterium, i w centrach szkolenia może być tylko narodowa kadra olimpijska. Szkoda, że tak się stało, bo nie ma lepszego miejsca dla sportowca od wyższej uczelni, która stwarza mu odpowiednie warunki. Wtedy jest on edukowany w szerszym wymiarze, nie tylko w sportowym.

Jeśli chodzi o wyniki rywalizacji sportowej, to je już pokazywaliśmy. Niewątpliwie w czołówce są duże uczelnie, olbrzymie uczelnie, które przeznaczają na sport sporo pieniędzy. Od poprzedniego roku liderem jest tu Politechnika Warszawska, tuż za nią są Politechnika Śląska i Uniwersytet Warszawski. To wszystko są uczelnie, na których w systemie dziennym studiuje ponad trzydzieści tysięcy studentów. I dla takich uczelni ta sportowa wizytówka też jest istotnym elementem promocji, tak więc władze tych szkół robią wiele dla sportu, nawet dla sportu olimpijskiego. Na Politechnice Warszawskiej jest drużyna siatkówki w ekstraklasie, ona jest sportową spółką akcyjną, ale w stu procentach uczelnianą. Podobnie w stu procentach akademicka jest siatkówka męska w Olsztynie, to jest też spółka akcyjna, ale sto procent udziałów ma AZS, a który z kolei jest częścią uczelni.

Uniwersytet Warszawski ma olimpijczyków: Kasia Szatyńska, dżudocy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

AZS Gorzów? W tych kategoriach też, ale akurat tutaj mówimy o mistrzostwach. Gorzów jest aktualnym wicemistrzem Polski w koszykówce, to też się liczy. Również trzeba tutaj wymienić drużynę piłki nożnej kobiet, też na małej uczelni, bardzo zaprzyjaźnionej, która gra w ekstraklasie z sukcesami – co prawda, jeszcze medalu nie zdobyła, ale myślę, że niedługo go zdobędzie – w Białej Podlaskiej.

(Wesołość na sali)

To tyle, jeśli chodzi o rywalizację uczelni. W oczywisty sposób mniejszym uczelniom ciężko jest się przebić do grona tych największych. Co cieszy? Mianowicie wśród różnych typów szkół pojawia się coraz więcej takich, które mają aspiracje i czynią bardzo wielkie postępy, jak w ostatnich mistrzostwach uczyniła Wyższa Szkoła Gospodarki z Bydgoszczy. Akademia Leona Koźmińskiego pozyskała w tym roku najlepszych polskich pływaków. Cała czołówka polskich pływaków, z Pawłem Korzeniowskim na czele, stała się studentami Akademii Leona Koźmińskiego, tak więc w tym roku zdobyła medale dla „Koźmińskiego”, nie dla warszawskiej AWF. Może to doprowadzić władze uczelni do depresji, bo jak tak dalej pójdzie, to AWF przestanie być centrum sportu.

Jeśli chodzi o bazę sportową, to w tej chwili obserwujemy, że jest to największa bolączka, największy jakby hamulec rozwoju sportu akademickiego. W oczywisty sposób na wielu uczelniach powstają znakomite obiekty, tutaj przykład Akademii Górniczo-Hutniczej jest wzorowy. Jednak w skali tych kilkuset uczelni jest to kropla w morzu. Dlatego jako Akademicki Związek Sportowy w naszym stanowisku zwracamy uwagę na to, że w ogóle stopień zainteresowania wychowaniem fizycznym studentów jest żenująco niski. Ponieważ nie więcej niż 10–15% populacji, która jest na dziennych studiach, w jakiegokolwiek formie WF, to wychowanie fizyczne, traktuje jako istotną dla

siebie rzecz. Tego nie zmieni się żadnymi zarządzeniami, to można tylko zmienić poprzez otwarty system, poprzez obiekty sportowe, które będą dostępne dla studentów. Tu nie ma innej drogi. I w tym zakresie środowisko akademickie jest bardzo upośledzone, ponieważ liczba obiektów, jakie powstają na uczelniach, jest niewielka. Poza tym widzimy, że powstają one selektywnie, a często w takich miejscach, że nie służą całej społeczności studenckiej, bo są obiektami zamkniętymi. I choć może mają jakiś walor komercyjny, jednak nie mają tego waloru dostępności dla studentów.

Patrząc też na kłopoty z utrzymaniem bazy sportowej, wydaje się, że bez pomocy jakiegoś systemu, który by w tej materii działał, ciężko będzie sobie z nimi poradzić. Na pewno Akademicki Związek Sportowy ma swoje pomysły, tyle tylko, że jesteśmy partnerem pozarządowym, który może tylko wskazywać kierunek działań, jednak nasze możliwości są niewielkie.

Na wielu uczelniach likwiduje się zajęcia, bo nie ma obiektów i nie ma pieniędzy na ich wynajem. W związku z tym, gdyby przypuszczalnie ktoś zrobił badania na temat tego, ilu studentów potrafi pływać, to okazałoby się, że ten odsetek byłby żenująco niski. To źle rokuje późniejszym latom, późniejszemu okresowi, bo przecież studenci za chwilę będą absolwentami i dopiero potem, będąc członkami korporacji zawodowych, próbują uczyć się gry w tenisa, w golfa, pływać albo robić coś jeszcze innego – a oni powinni to robić, kiedy powinni to robić, czyli w okresie studiów. I w tej chwili AZS zgłasza taką propozycję, to oczywiście wymaga i nakładów, i zmian organizacyjnych w szkołach wyższych.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, mogłoby się wydawać, że wchodzimy teraz w niezwykle dobry okres dla sportu akademickiego, jeśli chodzi o inwestycje sportowe, ponieważ spadła liczba studentów. I jeżeli są dwie uczelnie o podobnym profilu, obie bardzo dobre, to student, wybierając uczelnię, patrzy właśnie na działalność sportową, na zaplecze kulturalne. Aczkolwiek powstaje tu pytanie, czy uczelnie stać na to, żeby w wystarczającym stopniu realizować zadania w tym zakresie.

Pamiętacie państwo dyskusję przy okazji finansowania kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego – myślę, że przed nami jest jednak próba zdobycia środków na działalność uczelnianą, w szczególności na wydatki rzeczowe, o których mówiliśmy trzy lata temu. Nie wiem, czy moglibyśmy to zrobić z pomocą pani minister czy też w drodze inicjatywy senackiej. Wydaje się, że w ostatnich miesiącach przez panią minister – a nawet nie wiem, czy też nie trochę wyżej – ten problem jest dostrzegany.

Myślę, że także nasza komisja powinna poczuć się trochę odpowiedzialna za to, żeby w różny sposób wspierać tę działalność. W tej chwili tworzony jest budżet, zobaczymy, jaki on będzie. Korzystając z mojego głosu w dyskusji, z możliwości zainspirowania – patrzę tutaj też i na pana senatora – apeluję, żebyśmy zrobili to jakoś mądrze i trochę skutecznie. Także podczas tamtej dyskusji mówiliśmy, że jednak trzeba się na tym pochylić, bo jest to sprawa niezwykle ważna.

Proszę państwa, pozwólcie, że udzielię głosu panu senatorowi Szewińskiemu, który w zasadzie powinien zabrać głos jako pierwszy. Widziałem tutaj sylwetkę osoby, którą pamiętam, a miałem wtedy siedem czy dziewięć lat i ćwiczyłem swój język, mówiąc „Irena Kirszensztajn”, a potem była już Irena Szewińska...

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący, korzystając z okazji, chciałbym złożyć gratulacje panu prezesowi z okazji tego pięknego jubileuszu, stulecia działalności AZS na ziemiach polskich. Można powiedzieć, że ta organizacja jest pewnym *spiritus movens*, jeżeli chodzi o krzewienie kultury fizycznej, o rozwój sportu, nie tylko tego akademickiego, masowego, ale również i tego kwalifikowanego. Kluby akademickie były, są i będą swoistymi „stajniami”, w których szlifuje się diamenty, zmieniając je w brylanty, w sportowców, którzy później godnie reprezentują Polskę na arenie międzynarodowej.

Muszę powiedzieć, że jestem dumny z tego, że już prawie dwadzieścia lat jestem, mówiąc kolokwialnie, azetesiakiem: byłem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...zawodnikiem, byłem i prezesem w klubie.

I chciałbym tutaj, w tak znamienitym gronie, podzielić się z państwem pewnymi informacjami dotyczącymi profesjonalizacji sportu, która również dotyczy AZS. Otóż zgodnie z ustawą o sporcie kwalifikowanym wszelkie kluby, na przykład siatkarskie czy koszykarskie, zostały zobligowane do zmiany osobowości prawnej i do przekwalifikowania się w sportowe spółki akcyjne, w spółki prawa handlowego. Oczywiście z punktu widzenia finansowego, transparentności jest to jak najbardziej zasadne i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom działaczy, zawodników i kibiców; w każdym klubie jest biegły rewident, wprowadziło to naprawdę duży porządek. Jednak z drugiej strony pojawił się pewien problem, ponieważ na przykład takie kluby jak AZS Częstochowa – zmienione ze stowarzyszenia w sportowe spółki akcyjne – w pewnym momencie przestały podlegać zarządowi głównemu.

Na dzień dzisiejszy Politechnika Warszawska, o której wspomniał pan Korpak, czy też drużyna z Olsztyna, podlegają zarządowi głównemu, ale zachodzi tu pewne ryzyko. Mianowicie, jak państwo wiecie, ze spółkami prawa handlowego jest tak, że jak ktoś kupi udziały, to natychmiast ta drużyna jest jak gdyby w innym posiadaniu, w innym miejscu.

Jeżeli chodzi o klub z Częstochowy, to oczywiście nie korzysta on z żadnych środków finansowych czy też obiektów AZS, nie obciąża finansowo zarządu głównego, korzysta jedynie ze stuletniej marki, z tego logo, z tego gryfa, a to naprawdę jest wielki kapitał, doceniany na świecie. Ten klub daje nam, z drugiej strony, medale, którymi AZS może się pochwalić.

Konkludując, chciałbym stwierdzić, że w mojej ocenie byłoby warto pochylić się nad pewnymi nowelizacjami, ujętymi w tej nowej ustawie o sporcie w taki sposób, aby ustawowo zabezpieczyć tę tzw. złotą akcję czy też udziały we wszelkich klubach, w sportowych spółkach akcyjnych. Chodzi o to, żeby jednak cały czas był to kapitał AZS.

I tak na koniec, gwoli ciekawości, przekażę państwu pewną informację. Na przykład w siatkówce wszelkie kluby w ekstraklasie są sportowymi spółkami akcyjnymi. Zawodnicy prowadzą działalność gospodarczą i świadczą usługi sportowe dla tych spółek, a liga sama w sobie również jest spółką. I zespół, który wchodzi z ligi jako mistrz, musi kupić udziały. Myślę, że to naprawdę nie jest złe. Akurat konikiem pana przewodniczącego jest sport masowy, akademicki, ale myślę, że warto też rozmawiać o tym sporcie kwalifikowanym, ponieważ poprzez ten sport Polska jest reprezentowana na arenie międzynarodowej. On jest pewnym akceleratorem promocji sportu również na tym podstawowym poziomie w piramidzie sportowej. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.
Bardzo proszę, pan senator Massalski.

Senator Adam Massalski:

Proszę państwa, będę mówił z dużym sentymentem, bo byłem i zawodnikiem AZS, i prezesem AZS na Uniwersytecie Jagiellońskim przez trzy lata czy może dwa i pół roku. I w tej książce, którą dostaliśmy dzięki uprzejmości pana prezesa i pana sekretarza generalnego, znalazłem twarze osób mi dobrze znanych: pana Mirosława Żelaznego, który później był w Warszawie, a wtedy był sekretarzem zarządu środowiskowego w Krakowie. W tej książce są nazwiska moich kolegów, znajomych, przyjaciół, którzy tam działali.

Chcę się podzielić dwoma refleksjami. Mianowicie upatruję siły AZS między innymi, bo nie włącznie, w autorytecie pracowników naukowych, którzy angażują się w sport akademicki. Pamiętam, jakim szokiem dla mnie, jako prezesa AZS, studenta czwartego, a później piątego roku, było to, że przyszedł do mnie pan profesor Moszew, wybitny chemik, który był kuratorem AZS, ale i azetesiakiem jeszcze sprzed wojny, i powiedział: „Panie Kolego, musimy porozmawiać, żeby tutaj panu pomóc”. Dla mnie to było ogromne wsparcie, ale i nauka na całe życie, jak dużą wartością jest takie wsparcie. Myślę, że jest to ten kapitał, który AZS ma do dzisiaj. Później, kiedy sam byłem rektorem, poprosiłem do siebie prezesa AZS i z nim rozmawiałem. I to jest jedna rzecz.

Druga sprawa oczywiście szalenie daleko odbiega od tego, co mój znakomity przedmówca przed chwilą powiedział. Mianowicie pan doktor Stawiarski, znakomity piłkarz ręczny i trener, po rozgrywkach międzyuczelnianych przysłał po mnie chłopaka z AWF i powiedział: „pan masz talent i pan będziesz chodził na treningi do mnie”. I wtedy Jurek Nowak – żyjący do dzisiaj znakomity działacz także AZS, a wtedy kapitan drużyny – dał mi spodenki, trampki, chyba jeszcze jakieś skarpety i koszulkę, i powiedział: będziesz to prał raz na tydzień, bo my wszyscy tak robimy, no i musisz mieć ubranie zawsze gotowe na zawody. I tak to wtedy wyglądało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

To pranie jest niezwykle inspirujące...
Bardzo proszę.
(*Senator Adam Massalski: Taki był wtedy ASZ.*)

**Prezes Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego
Marek Rocki:**

Pozwoliliśmy sobie rozdać panom senatorom stanowisko Zarządu Głównego AZS i byłoby dla nas istotne, gdyby komisja senacka przyjęła nasze stanowisko jako swoje. Wtedy mielibyśmy dodatkowy argument w naszych negocjacjach z państwowymi urzędami zajmującymi się sportem i wyższą edukacją.

À propos krótkich refleksji, kolega Korpak mówił o walce o zmianę w ustawie, chodzi o drobiazgi, które nas bolały i boją, a są w dotychczas obowiązującej ustawie. Pierwsza rzecz dotyczy stypendiów sportowych, które zgodnie z ustawą są zestawione

ze stypendiami za wyniki w nauce i można je dostawać dopiero po pierwszym roku. Jest to paradoks, bo olimpijczyk, który przychodzi na uczelnię, jest olimpijczykiem już przedtem, nie staje się nim dopiero po pierwszym roku studiów.

I druga rzecz, drobna, ale bolesna. Mianowicie zgodnie z ustawą władze uczelni mogą finansować organizacje, które skupiają studentów i pracowników. W związku z tym, jeśli klub ma dzieci czy młodzików, to teoretycznie rektor może odmówić finansowania AZS. I jeśli jest mu niechętny, to takie narzędzie wykorzysta.

I drobna rzecz, która mnie boli, a która zawsze, kiedy kolega Korpak pokazuje te zestawienia, zwraca moją uwagę. Wpisuje się ona w kontekst naszych dyskusji jeszcze z poprzedniej kadencji, o zmianach nazw uczelni. Nie wiem, czy panowie zwrócili uwagę na to, że klasyfikacja uczelni jest według ich typów, i tutaj typ uczelni technicznych jest w miarę spójny. Jednak już przy uniwersytetach staje się ta klasyfikacja niepokojąca, zaś akademie składają się ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, SGH i Uniwersytetu Technologicznego – to brzmi wyraźnie dziwnie. Jestem prezesem już trzecią kadencję i pamiętam, że przez wszystkie trzy kadencje trwały dyskusje, jak zdefiniować te grupy.

(Głos z sali: Kategorie uczelni...)

Tym bardziej, że osobną grupę stanowią szkoły niepubliczne, w związku z tym dla mnie jako rektora ciekawa byłaby informacja, jak studenci SGH wypadają w konkurencji z „Kozłmińskim”. Studenci SGH występują w konkurencji z akademiami morskimi, szkołami rolniczymi i ekonomicznymi, dlatego informacja o tym, że studenci SGH wygrali z akademią morską, jest żadna, to jest mało ciekawe. Lepiej byłoby, gdyby wygrali z „Kozłmińskim” – wtedy promocyjnie wygrywamy albo przegrywamy, w zależności od wyników. Ta dyskusja trwa i wcale nie jest prosto ją zakończyć, podać rozwiązanie, które byłoby użyteczne. Dziękuję i przepraszam za kolejny komentarz.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator Bergier, bardzo proszę.

Senator Józef Bergier:

Panie Przewodniczący! Koledzy! Panie Prezesie!

Kilka uwag praktycznych. Chyba nie wiemy, co wydarzyło się w akademickim życiu sportowym, a wydarzyła się ogromna rzecz, która polega na tym, że nagle w Polsce studentów jest kilkakrotnie więcej niż kilka lat temu. I jest tutaj pytanie, bo przypominę, że jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu wskaźnik skolaryzacji wynosił kilkanaście procent, a dzisiaj wynosi on blisko 50%. W mojej ocenie, nie udało się nam pójść za naturalnym ruchem związanym ze wzrostem liczby studentów w kierunku rozwoju ich kultury fizycznej. Nie ulega wątpliwości, że wszystkim nam się to nie udało, ta szansa gdzieś uciekła. Odważę się powiedzieć, że w sporcie wyczynowym jest chyba dobrze, ale w sporcie powszechnym – przychyliam się tu do tego, co sformułowano we wnioskach – jest bardzo źle. Nasi studenci w ogóle nie uczestniczą w zajęciach ruchowych i to jest wyzwanie, bo coś należałoby z tym zrobić.

Następnie chciałbym wyrazić taką uwagę praktyczną, bowiem zmienia się nam nagle mapa sportowa życia akademickiego. Był naturalny czas, kiedy sport akademicki tworzyły akademie wychowania fizycznego, dzisiaj sport jest już zupełnie inny i to jest zjawisko naturalne. I choć pewnie powinienem powiedzieć, że źle się stało, iż powstało pierw-

sze centrum życia sportowego poza akademią wychowania fizycznego, chcę powiedzieć, że dobrze się stało. I mówię tak nie z sympatii do kolegi, którego dzisiaj z nami nie ma, pana dyrektora Góreckiego, tylko dlatego, że właśnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski poprzez swoje działania, szczególnie te w dyscyplinie piłki siatkowej, osiągnął ogromne sukcesy. W związku z tym powinniśmy inaczej popatrzeć na cały sport akademicki.

Kiedy upominałem się o ten AZS Gorzów, chciałem, proszę państwa, pokazać, że oto są uczelnie, które mają dziesięć lat i osiągają dzisiaj sukcesy i zakładają sportowe spółki akcyjne – pewnie dla znawców kultury fizycznej, których na tej sali jest wielu, jeszcze kilka lat temu byłoby to w ogóle niewyobrażalne. To uczelnia z miasta Gorzowa, która ma dziesięć lat, pozwolę sobie wymienić jej nazwę: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, liczy się w kraju, liczy się w Europie w klubowych rozgrywkach piłki koszykowej kobiet. Są to więc zjawiska jeszcze zupełnie do niedawna nieznane. Tak więc dla aktywnych otwierają się nowe pola działalności.

Nie dziwi mnie też „Koźmiński”, bo uważam, że bardzo mądrze podchodzi do tego, od strony marketingowej, bo dzisiaj posiadanie w swojej szkole olimpijczyka jest jednym z najlepszych elementów promocji. Jednak trochę niepokoi mnie – może już ostatnie zdanie – że w strategii sportu polskiego priorytetem są dzisiaj sporty indywidualne. Chciałbym tutaj upomnieć się o gry zespołowe i zapytać, kto się nimi zaopiekuje, kiedy w klubach sportowych mamy kryzys, co jest widoczne i nie tylko jest wynikiem tego roku. Uważam, że między innymi rolą naszej komisji jest wspomoczenie zarządu głównego, który też otrzymuje informacje, że na gry zespołowe jest mniej środków.

Życie akademickie, proszę państwa, w mojej ocenie, stwarza idealne warunki dla zespołowych gier sportowych. Powróćmy do pięknych tradycji, które wówczas zaczynały się na Bielanach, bo wszyscy szli do Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Spróbujmy zadbać o gry zespołowe w życiu akademickim, bo jeżeli nie uda się to Akademickiemu Związkowi Sportowemu, to sądzę, że wszystkim innym będzie trudniej. I to właśnie chciałbym w swoim wystąpieniu podkreślić w kwestii tych działań aplikacyjnych. Na koniec powrócę do wydarzenia, którego może nie dostrzegamy, mianowicie liczba studentów zwiększyła się wielokrotnie. Pojawia się pytanie, czy w sferze kultury fizycznej poszliśmy za tym zjawiskiem i także zwiększyliśmy nasze działania i środki. Chyba na razie nam się to nie udało, spróbujmy więc o to wspólnie zadbać. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.
Pan senator Piechniczek.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Przewodniczący! Szanowni Koledzy Senatorowie!

Nigdy nie byłem członkiem AZS, ale nie ukrywam, że prawie przez całą karierę zawodniczą i trenerską brałem wzorce ze sportu akademickiego, że ocierałem się o niego. Miałem przyjemność i zaszczyt być studentem warszawskiej AWF w latach 1961–1965, w moim przekonaniu była to wtedy jedna z najlepszych, jeśli nie najlepsza, uczelnia tego typu w Europie.

Przeglądałem tutaj zestawienia wyróżnionych ludzi, honorowych członków AZS, laureatów nagrody im. Bronisława Czecha, a także paru innych złotych medali-

stów olimpijskich, i rekordzistów świata – większość z nich była właśnie związana z tą uczelnią. Chciałbym właśnie troszeczkę bronić tej uczelni i powiedzieć, że ona nie tylko kształtowała wybitnych sportowców, ale poczytywała także sobie za obowiązek kształtowanie określonej myśli szkoleniowej, określonej teorii sportu, teorii wychowania fizycznego i teorii treningu. I o to chciałbym się upomnieć. W moim przekonaniu przed środowiskiem akademickim stoi nie tylko zadanie osiągnięcia wielkich wyników na polu wyczynowym, ale przez to, że jest to środowisko specyficzne, środowisko *par excellence* naukowe, skupiające najwybitniejszych ludzi nauki, ma ono też pewne zobowiązania dotyczące właśnie szeroko pojętej teorii sportu.

Skończyłem AWF i kiedy rozpocząłem samodzielnie pracę i kiedy stawałem...

(*Sygnal telefonu komórkowego*)

Przepraszam bardzo, ale to nie moja komórka.

Kiedy stawałem twarzą w twarz z wybitnymi zawodnikami, zawsze miałem przed oczyma AWF i mówiłem: słuchaj, synu, słuchaj, przyjacielu, słuchaj, kolego, może jesteś piłkarsko czy sportowo lepszy niż ja byłem, ale nigdy nie miałeś...

(*Sygnal telefonu komórkowego*)

(*Głos z sali: Nie, nie, to nie twój.*)

To nie mój.

...takiej szansy rozwoju i ocierania się o tyłu wybitnych przedstawicieli różnych dyscyplin sportu jak ja na AWF, w związku z tym muszę być w tej materii, czyli w warsztacie trenerskim, lepszy od ciebie. AZS na AWF za moich lat wyglądał tak, że o 9.00 była I liga piłki ręcznej kobiet, o 11.00 – I liga piłki ręcznej mężczyzn, o 13.00 – I liga siatkówki kobiet, o 15.00 – siatkarze Wagnera i wielu innych, a wieczorem „Czarodzieje z Bielan” grali z „Kosynierami” z Łazienkowskiej, z koszykarzami „Legii”. To naprawdę była uczelnia nieprawdopodobna, dzisiaj jest niemożliwe, żeby coś takiego miało miejsce.

W ślad za tym szła daleko idąca refleksja szkoleniowa. I jeśli dzisiaj na temat polskiej myśli szkoleniowej mówi się tak źle, to nie ma komu tego bronić. Jeśli ja jej bronię, to można pomyśleć: „a tam, «leśny dziadek» broni swojego”, dlatego dobrze byłoby, gdyby w ślad za tym poszli młodzi ludzie, absolwenci uczelni, wybitni sportowcy i powiedzieli: osiągnąłem te wielkie wyniki dzięki polskim trenerom, zostałem złotym medalistą olimpijskim w lekkiej atletyce, w szermierce, w grach zespołowych – przypomnę: w siatkówce, w wioślarstwie, w pływaniu, w gimnastyce – bo to jest zasługą polskich trenerów. I tego naprawdę brakuje i o to się upominam.

Żeby nie być gołosłownym, proszę popatrzeć, kto trenuje dzisiaj reprezentację męską w siatkówce? Przepraszam, z całym szacunkiem, bo może jest on fantastyczny, ale jest to farmer z Argentyny, który uczył się siatkówki we Włoszech od polskich zawodników, a który dzisiaj jest trenerem reprezentacji Polski w siatkówce. I te przykłady można mnożyć. Dla mnie osobiście jest to dalekosiężne zadanie właśnie dla AZS, jedno z wielu, bo nie jedyne.

Oczywiście, że czasy się zmieniły, że jest komercjalizacja, temu, o czym tutaj mówiono można tylko przytaknąć. Może dobrze, że ten sport akademicki wyszedł poza AWF, ale źle, że ona tak podupadła, bo dzisiaj jest cieniem uczelni, którą była w latach moich studiów.

Reasumując, naprawdę jestem wielkim fanem AZS, bo większość moich kolegów jest spadkobiercami wielu sukcesów odniesionych właśnie dzięki AZS i warszaw-

skiej AWF; po prostu gdyby nie oni, nie byłoby wielkiej polskiej piłki. Proszę zwrócić uwagę na to, że tak na dobrą sprawę najwięcej selekcjonerów, najwięcej ludzi znanych w świecie ze sportu wyczynowego to są piłkarze, którzy wyszli z warszawskiej AWF, mimo że członkami AZS jako takiego nie byli. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ponieważ zwrócono się do komisji z prośbą, żebyśmy może przyjęli to stanowisko, muszę powiedzieć, że są trzy elementy, na które chciałem zwrócić państwa uwagę. Pierwszy element. W pktcie 2 jest zapis: „Sport powinien być jednym z zadań uczelni”. Jeżeli to akceptujemy, to dobrze. Drugi element. Mianowicie w pktcie 5 jest zapis, że środowiskowe AZS, działające na rzecz studentów, powinny być wspierane organizacyjnie i finansowo przez uczelnie. I z tym może być problem, o którym mówił pan senator Szewiński, bo to jest kwestia formuły prawnej. Nie każda formuła prawna łatwo „poddaje się” temu wspieraniu.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jeśli chodzi o trzeci element, muszę powiedzieć, że mam problem, bo w zasadzie i w poprzedniej kadencji, i w bieżącej, przyjęliśmy taką zasadę, że staramy się być bardzo ostrożni w wymienianiu konkretnych podmiotów. Tak samo jak mówimy o różnych problemach, staramy się nie wymieniać konkretnych podmiotów. Pamiętam, kiedy była sprawa promocji idei uczenia się przez całe życie i pojawił się tam pewien podmiot, powiedzieliśmy „nie”, bo to może być problem. Tak, a tutaj są wymienione te centra: Poznań, Łódź, Warszawa, Gorzów i Wrocław, i muszę powiedzieć, że to trochę generuje mój opór, bo nie wiem, czy to jest...

(Głos z sali: Nie ma Katowic na przykład.)

Właśnie, nie ma tu też Gdańska i Krakowa.

Proszę państwa, w tym czasie, słuchając jednym uchem, spróbowałem takie stanowisko zarysować. Brakuje mi jeszcze dokładnej daty tego stanowiska, bo jeśli musimy się do niego odnieść, to trzeba by wpisać, który to miałby być dzień czerwca, tak byłoby lepiej, ale nie wiem, czy to jest możliwe.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Możemy. To jest wasze stanowisko i my się do niego odnosimy.

Może odczytam to, co napisałem, a państwo powiecie, czy to jest dobre, czy piszemy inne, czy też zostawiamy to na jutro.

„Stanowisko Komisji Nauki, Edukacji i Sportu z dnia 16 czerwca 2009 r. w sprawie sportu akademickiego w Polsce z okazji stulecia działalności AZS.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej wyraża wielką radość z okazji jubileuszu stulecia działalności AZS. Ta niezwykle ważna działalność ma duże znaczenie w kreowaniu aktywnych i prospołecznych postaw w promocji Polski w świecie i w pobudzaniu aktywności sportu powszechnego, a także dobrze wpływa na zdrowotność kolejnych pokoleń studentów. Komisja w pełni popiera stanowisko Zarządu Głównego AZS z dnia ... czerwca 2009 r. Jednocześnie mamy nadzieję, że wymienione w stanowisku lokalizacje centrów sportu akademickiego nie wyczerpują listy potrzeb w tym zakresie.

Dziękując za sto lat pracy AZS, prosimy o dalszą aktywną działalność”.

(Głos z sali: Taka uchwała może być na posiedzenie prezydium.)

Czyli?

(*Głos z sali*: Który to był czerwca? Było takie poprzednie posiedzenie...)

(*Głos z sali*: Czym kierowano się, że te centra widzicie państwo właśnie w Poznaniu, Łodzi, Warszawie czy Gorzowie?)

**Prezes Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego
Marek Rocki:**

Jeżeli można, tylko wyjaśnię. To są te miejsca, gdzie AZS ma własną ziemię. I to jest po prostu tylko tym podyktowane, bo gdzie indziej ciężko byłoby nam wskazywać coś, co jest własnością uczelni. Akurat w tych miejscach AZS od wielu, wielu lat ma własną ziemię i tych miejsc dotyczy koncepcja tworzenia międzyuczelnianych dużych centrów na rzecz społeczności akademickiej. Akurat tak jest w Poznaniu, w Warszawie, we Wrocławiu, w Gorzowie i w Łodzi. W Łodzi takie centrum zaczęło już budować na osiedlu Lumumby, poniżej jest nasz stadion, nasza hala. To ma służyć po prostu całej społeczności akademickiej.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dawniej mówiło się „na ubitej ziemi”, a AZS mówi „na własnej ziemi”.
Bardzo proszę, pan senator Bergier.

Senator Józef Bergier:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Najpierw co do tytułu, wydaje się, że powinniśmy jednak zachować zapis „i wychowania fizycznego”, a nie tylko „sportu”. Mówiłem o tym sporcie powszechnym, który rozumiemy właśnie także w zapisach stanowiska zarządu głównego jako wychowanie fizyczne. Sugerowałbym więc zawarcie zapisu „sportu i wychowania fizycznego”.

Druga rzecz, bardziej szczegółowe odniesienie się do wymienienia tych ośrodków – tutaj przychyliłbym się do opinii pana przewodniczącego, a nawet powiedziałbym, że wymienianie jakichś ośrodków jest niebezpieczne. Zróbmy to jako formułę otwartą, nie próbujmy wskazywać ośrodków, bo sądzę, że moglibyśmy tutaj wskazać inne uczelnie, które też są w posiadaniu własnych nieruchomości. Tak więc wydaje się, że usytuowanie tych ośrodków w stanowisku jest zbyt szczegółowe. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Muszę powiedzieć, że mamy tu pewne logistyczne uwarunkowania i albo prezydium zmieni swoje stanowisko i my wtedy wykreślimy to zdanie, albo jeśli to stanowisko pozostanie, umieścimy zdanie, które zaproponowałem, a które pokazuje, że mamy tutaj pewną szerszą wizję. I to możemy zrobić już teraz, czyli przegłosować to i przyjmując, że mamy takie stanowisko.

(*Głos z sali*: Z tym, że do tytułu dodamy słowa „i wychowania fizycznego”.)

Tak. To znaczy, wtedy musimy to zmienić, bo jest „w sprawie rozwoju sportu akademickiego w Polsce”, a w tej sytuacji zapis musiałby brzmieć: „w sprawie roz-

woju sportu i wychowania fizycznego w szkołach wyższych w Polsce”. Zdanie robi się trochę dłuższe, ale jest to możliwe. Czyli byłoby: „W sprawie rozwoju sportu i wychowania fizycznego w szkołach wyższych w Polsce z okazji stulecia działalności AZS” – bo ja z tego, jeśli państwo pozwolicie, nie rezygnowałbym.

Rozumiem, że zostaje zdanie poszerzone, potem tylko wpisujemy konkretny dzień czerwca, o którym informację otrzymamy.

Czy w takim razie mogę zaproponować jawne głosowanie nad tą uchwałą?

Bardzo proszę członków komisji, jeśli są za, o podniesienie ręki. (7)

Czy ktoś jest przeciwny? (0)

Czy ktoś się wstrzymał od głosu? (0)

To z poprawkami i jeszcze sprawozdawca... Przepraszam, żartowałem, już jesteśmy zmęczeni.

Proszę państwa, przyjęliśmy uchwałę, za co bardzo dziękuję.

Myślę, że jest to dobry przykład na to, jak powinno się działać: uroczystość uroczystością, ale trzeba coś przy okazji załatwić. Tak powinno być, muszę powiedzieć, że dobrze się stało. Zastanawiam się tylko, czy uchwała to już jest wszystko, co możemy zrobić, czy może możemy zrobić coś więcej. W tytule jest wyraz „stanowisko”, ale w języku potocznym możemy też mówić o tym „uchwała”, chociaż to się nagrywa i będzie w Internecie.

Proszę państwa, oczywiście z tego wynikają dla nas zadania, bo kiedy przyjdzie ustawa o szkolnictwie wyższym, to już tu mamy do niej dwa wtręty, a pan senator przyjdzie nas z tego rozliczyć. To znaczy, oczywiście, możemy powiedzieć, że lepiej byłoby to wprowadzić w Sejmie albo na jeszcze wcześniejszym etapie, ale wszystko jest przed nami, ponieważ na razie są tylko założenia do ustawy. Muszę powiedzieć, że zobaczymy, w jakim kształcie te ustawy przyjdą, choć nie chcę uprzedzać...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście będziemy rozsyłać to stanowisko razem z załączoną uchwałą, dlatego prosimy o wersję elektroniczną, bo wtedy będziemy mogli to zrobić. Ta nasza uchwała jest kompletna tylko z drugą uchwałą, a więc tym razem mamy taką „inną” uchwałę. Muszę powiedzieć, że w poprzedniej kadencji mieliśmy bodajże trzy takie stanowiska: w sprawie kształcenia przez całe życie, w sprawie edukacji medialnej i, całego Senatu, w sprawie wychowania. Utrzymujemy się w tym duchu, aczkolwiek to nie jest jakaś radosna twórczość, bo nie ma tego za dużo, uchwalamy te stanowiska tylko wtedy, kiedy uważamy, że jest coś ważnego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę państwa, czy możemy uznać...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bardzo proszę.

**Sekretarz Generalny Zarządu Głównego
Akademickiego Związku Sportowego
Bartłomiej Korpak:**

Chciałem podziękować w imieniu zarządu głównego i środowiska AZS za możliwość spotkania się.

Chcę też poinformować pana przewodniczącego komisji, że odbyliśmy podobne spotkanie z komisją sejmową, tak więc jeśli będziemy pilnowali naszych spraw w cza-

sie tworzenia nowej ustawy czy nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, to zachniemy to zmieniać już w Sejmie.

(Głos z sali: Czy tamta komisja też przyjęła podobne stanowisko?)

Nie przyjmowała tego w formie uchwały, natomiast odczytaliśmy to i odbyło się kiwanie głowami. *(Wesołość na sali)*

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

W takim razie ja to napisałem, przepraszam za nadgorliwość. *(Wesołość na sali)*

Proszę państwa, chciałem przypomnieć, że 25 czerwca o 14.00 mamy posiedzenie komisji, to jest taki tydzień „niesenacki”, bodajże czwartek. I o 14.00 będziemy mówić o praktykach absolwenckich, powstała obszerna ustawa sejmowa, musimy się nad nią pochylić. Zachęcam do tego, żeby popatrzeć na tę inicjatywę senacką o oświacie, ale naprawdę to bardzo prosta sprawa i chyba nie powinno być wokół niej jakiejś dyskusji.

Wyczerpaliśmy nasz porządek obrad, czeka nas posiedzenie Senatu, ono prawdopodobnie będzie trzydniowe. Odbyłem dzisiaj rozmowę z panią dyrektorem od spraw senackich, ale wydaje się, ponieważ czekamy na ustawę z Sejmu – nie wiem, czy pan senator to potwierdza...

(Głos z sali: Tak.)

...że prawdopodobnie to będą trzy dni. Tak więc w przerwach możemy ustalać sprawę konferencji czy innych rzeczy, bo tego czasu będzie sporo.

Proszę państwa, jeszcze raz bardzo dziękuję panu prezesowi, panu senatorowi, profesorowi, panu sekretarzowi generalnemu i panom senatorom za obecność, a także za przyjęcie tego stanowiska, potocznie nazywanego uchwałą.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 25)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851